№ 31. Warszawa, 14 (26) Września 1898 r. Rok XLVII.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej."

O paszeniu w ciągu lata bydła w oborze i zwiększającej się przez to tuberkulozie.

Od czasu, gdy zaniechano trzypolówki i rolnicy zaczęli obsiewać ugory roślinami pastewnemi, wytwarzając tym sposobem dostatek paszy letniej, utrwalił się zwyczaj stałego przetrzymywania bydła przez lato w oborze. O ile to w niektórych przypadkach jest szkodliwem dla zdrowia bydła, okażą następujące szczegóły, zebrane ze zdań i przekonań wielu praktycznych rolników.

Jeżeli człowiek niedomaga na piersi, tak, iż zachodzi obawa choroby tuberkulicznej, natenczas lekarz wysyła go do okolic górzystych, ale zacisznych, obrosłych drzewami, wydającemi ozon, gdzie pacyent, poruszając się ciągle, leczy choroblіwe płuca wciąganiem w nie ożywiającego powietrza; natenczas krew inaczej zaczyna krążyć po żyłach i przyczynia się do ożywiania całego organizmu.

Podobnie ma się rzecz z bydłem. Człowiekowi, patrzącemu okiem hygienisty na długie obory przy wielkich gorzelniach, lub mleczarniach, przykrość sprawiają długie rzędy krów i innego bydła więzione przy korytach w czasie największych upałów, wśród niezliczonych much, bąków i t. p.

Są to milczące ofiary, skazane przez rolnika na powolne zapadanie na chorobę suchotniczą. Z paszy wywarowej przechodzą krowy na paszę zieloną, z zielonej na wywar, a zaledwie godzinkę czasu im się pozostawia, by na brukowanem podwórzu przejść się mogły i pokurczone ścięgna u nóg wyprostować. Zdrowej, orzeźwiającej wody świeżej, do której je pastuch pędzi, mało wypiją, bo żołądek przepełniony wywarem, wody mało przyjmuje. Z tych przyczyn niedługo takie bydle utrzyma się zdrowe, a wewnętrzne organa ulegają chorobom.

Krowa przy wielkiej mleczarni, uwiązana ciągle u koryta, oddycha powietrzem pełnem drobnoustrojów, a wciąga w siebie to powietrze, jakie ze siebie wydały obok niej uwięzione sąsiadki; że tam ozonu mało, każdy pojmie. Jakże takie krowy mogą być zdrowe i ląądz zdrowe i silne cielęta?

Wołom tuczonym przez 100 dni niechby już brakło świeżego powietrza, bo one i tak idą wprost na rzeź, ale i tym szkodzi także ten brak powietrza. Przekonywują się o tem weterynarze i rewizorowie mięsa, którzy stwierdzają coraz więcej mięsa tuberkulicznego. Nie dziw zatem, że przeszło połowa bydła w niejednej oborze jest tuberkuliczną, chociaż to nie jest widocznem dla każdego.

Niejeden się łudzi, patrząc na swe bydło będące w dobrej tuszy od dostatecznej paszy, ale po roku zniewolony sprzedawać niejedną sztukę z powodu powolnego chudnięcia.

Zanim szczepienie tuberkuliny bydłu wykazywało istnienie tuberculosy, nie przeczuwali właściciele, że w ich oborach tak znaczny może być procent bydła tuberkulicznego. Dziś wiemy dokładnie, że 4—5 lat upłynie, zanim choroba ta na bydlęciu dokładnie się uwidoczni. Badaniem stwierdzono, że w pewnej wzorowo nawet utrzymywanej oborze, na 100 sztuk bydła, reagowało na szczepienie 75 procent, gdy wszystkim bydlętom wszczepiono tuberkulinę, a właściciel ten rok poprzednio twierdził, że ciągłe więzienie krów przy korycie i paszenie wywarem nic im nie szkodzi.

Niejeden gospodarz trzyma bezustannie krowy na łańcuchach, albowiem twierdzi, że przez ich ruch utraciłby znaczną część mleka codziennie. Jest to krótkowidz, nie patrzący w przyszłość. Wiele gospodarstw, opartych na mleczarniach, postępuje w dwojakim kierunku, utrzymując krowy: jedni doprowadzają krowy do ocielenia się, sprzedają cielęta kilkodniowe i mając co rok krowy świeżo dojne, trzymają je tak długo w tem więzieniu, dopóki nie zachorują. Krowy te są zwykle wyborowemi matkami do chowu, ale na to właściciel nie zważa, on pożąda mleka od nich, a nie czuje, że przy racyonalnem obchodzeniu się z krowami, miałby cielęta wyborowe, tanio wychowane do sześciu tygodni mlekiem wcale nie drogiem, bo przeciętnie po 10 fen. za litr wnoszącem. Szkoda, że tak wyborowy materyał hodowlany idzie do rzeźnika.

Przytem ogólne zachodzą skargi, że kraj nie ma poddostatkiem materyału hodowlanego i trzeba go sprowadzać z zagranicy. Jestto uzasadnione mniemanie, bo rzeźnik bierze i bije co najlepsze, mały rolnik zaś wychowuje wszelką koślawiznę.

Drugim sposobem ciągnienia zysku z krów jest zakupno krów świeżo dojnych, których się nie doprowadza do stadnika, dopóki nie wydają już tylko po 5 — 6 litrów dziennie. Czas ten trwa do półtora roku. Właściciele w pobliżu miast wielkich mieszkający, odnoszą korzyści niemałe, jak np. w pobliżu Berlina, ale za to po jednym lub po dwóch latach, skutkiem zadawania wywaru, krowy tyją, mimo że są dojone, więc zdatne są na rzeź; właściciel sprzedaje je chętnie i nabywa inne, nie dbając o to, czy do obory nie wnosi tuberculosy przez coraz nowsze nabytki. Istnieją gospodarstwa, w których krowy przez 6—8 tygodni wychodzą na pole na pastwiska koniczynne, ze seradeli i t. p., ale ten krótki czas nie wynagrodzi tego złego w zdrowiu bydląt, co zepsuło 10 miesięczne stanie przy żłobie w zadusznym budynku.

Nietylko właściciele wielkich majątków, ale i mniejszych, pasą krowy na pastwisku. Często dzieje się to skutkiem zbyt wązkich granic, gdy bydło łatwo, z powodu nieuwagi pasterza, przejść może sąsiadowi w szkodę, za którą nieraz znaczną płacić trzeba karę, — a potem, że i mniejsi właściciele tak się już urządzają obecnie, że wolą ciąć paszę w polu, a bydło trzymać w oborze. Dzieje się to częściej w pobliżu większych miast, gdy właściciele mają gotowe do zakupna rozmaite odpadki paszy z kuchni hotelowych, wojskowych, wielkich browarów i t. p. Tam także stoją krowy tylko świeżo pocielętne i te utuczywszy się w krótkim czasie, a utraciwszy mleko, idą na rzeź. W takich oborach choroba suchot jest stałą, ale krótkość pasienia nie wpływa tak dalece na zarażenie innego bydła, jak raczej na dobroć mięsa, jako pożywienie dla ludzi, którzy nie wiedzą, ile suchotniczego, zatem niezdrowego spożywają mięsa.

W oborach angielskich bydła prawie wcale nie wiążą; ma ono swobodny ruch i dowolnie chodzić może po gnojowni obok urządzonej. U nas nie jest to w zwyczaju i wolimy bydło więzić w oborze. Wielu właścicieli stara się hodować bydło bezrożne, wykonując operacye z rożkami na jednoroczném cielęciu. Gdyby ten zwyczaj ogólnie przyjęto, powstałyby niejedne dogodności. W okolicach nadmorskich w Hanowerze, Fryzyi wschodniej Holandyi, w gospodarstwach włościańskich bydło mniejsze ma wygody, niż u nas. Przez 6 miesięcy chodzi ono po pastwiskach, ale nieraz wilgotnych, bez ochrony jakiejkolwiek w czasie słoty i zimnych nocy, a w upały chłodzi się w rowach wodą napełnionych, lub kanałach. Od późnej jesieni dostaje się do obór na drugie 6 miesięcy i tam wiązane bywa krócej niż w naszych mleczarniach, aby się nie powalało we własnych odchodach, nawet ogony bywają przywiązywane do drążków, wiszących u posowy, a nader skąpo ścielą. W Holandyi ścielą nawet tylko piaskiem, dowożonym kanałami do pobliskich obór. Paszę zadają w kubłach. Bydło takie niema wiele dowolnego ruchu, ciągle jest pod okiem właściciela, którego mieszkanie łączy się bezpośrednio z oborą, będącą pod jednym dachem.

Z tego też wynika choroba dziedziczna suchot, będąca zwykłym objawem w rodzinach chłopców westfalskich. Jeżeli jeszcze w domach tych, jak to wielu czyni, wyrabia się cygara, to stan ten staje się jeszcze groźniejszym dla ogółu ludności. Nie można zatem żądać, aby rolnicy ci bydłu swemu dawali więcej swobody i świeżego powietrza, niż go dla siebie pragną.

Bydło w nizinach Wezery i Elby, gdzie są pastwiska obfite

zdrowe, wcale prawie nie reaguje na wszczepianą tuberkulinę, bo przez sześciomiesięczny pobyt w zdrowem powietrzu wyleczy się z choroby zimą nabytej. A byłoby jeszcze mniej wypadków tuberculosy, gdyby właściciele strzegli tego bydła pilniej, aby się nie zaziębiało przez zbyt rychłe wypędzanie na pastwisko. Klimat owych nizin jest o tyle zdrowym, że silne wiatry, od morza wiejące, przynoszą ze sobą wiele ozonu, który korzystnie oddziaływa na płuca. Najzdrowszem jest bydło w Szwajcaryi, Tyrolu, Karpatach i t. d., gdzie zdrową wodę pije z czystych potoków, a płuca oddychają jaknajczystszym ozonem. Tam bardzo nieznaczny procent bydła reaguje na szczepienie tuberkuliną. Ludzie tam także mniej są skłonni do suchot; bardzo rzadko szwajcarski lub tyrolski chłop zapada na suchoty, a że człowiek wrażliwszym jest na tę chorobę niż bydlę, ztąd wynika, że objawy suchot u bydła należą do bardzo rzadkich, a zdarzają się tylko wtedy, gdy robotnik sam o czystość nie dba.

Bydło duńskie dawniej bardzo często zapadało na suchoty, lecz od lat kilkunastu zapobieżono temu przez racyonalniejszą hodowlę. Przed 15-tu laty bardzo też mało bydła chodziło po pastwiskach lecz wcześnie zbadano przyczynę niezdrowia. Wpłynęły na to rady i wskazówki rozumnych hodowców, które przekonały rolników dostatecznie, że utrzymywanie bydła w oborach rozwijało choroby suchot. Przekonano się też, że chore bydło duńskie głównie pochodziło z obór przy gorzelniach, browarach, cukrowniach i zakładach tuczenia opasów. Rzeźnia w Kilonii następujące podała liczby statystyczne chorób u bydła opasowego w r. 1897: we wrześniu 66%, w październiku 66,93%, w grudniu 64,65%. Weterynarze podawali za przyczynę silne pasienie odpadkami z fabryk, duszne obory, zatem brak przewiewu w tychże. Takie stosunki i u nas zapanują, gdy wentylacya w budynkach nie będzie ściśle przeprowadzoną.

Pośrednie skutki z niewłaściwej hodowli bydła będą u nas coraz dotkliwszemi, jeżeli w wielkich gospodarstwach mlecznych nie nastąpią zmiany radykalne na lepsze, to też policya sanitarna powinna wydać przepisy, nakazujące zmiany pod tym względem. Przyjść może do tego, że władza mleko, przeznaczone na pożywienie dla ludzi, nakaże gotować poprzednio.

Obawa przed chorobami powstającemi z mleka tuberkulicznego, jest istotnie niemałą, bo po wsiach lud ptosty jeszcze nie nabył przekonania, że dzieciom za napój nie należy dawać mleka surowego, jeżeli nie jest sterylizowanem. Lud nasz jeszcze bardzo mało dbałym jest o te ostrożności, tak samo jak używa na pokarm mięsa amerykańskiego w wędlinach w stanie surowym. Dowodem na to, że to mięso jest niezdrowem, są badania rządowych weterynarzy i rewizorów mięsa w zakładach sanitarnych, nad którėmi mają urzędową kontrolę.

Jeżeli w oborach tutejszych i niemieckich nadal istnieć będą nieścisłe badania co do dobroci mleka i wogóle nabiału wywożonego na targi, to ustalić się może przekonanie, że tylko mleko zagraniczne jest zdrowem. Szkodliwe skutki z tego mogą być nieobliczone.

Mleka u nas wogóle jeszcze za mało się pije. Wśród lata w Skandynawii, Anglii i Holandyi na każdym stole, czy w domach prywatnych, czy w hotelach, czy na dworcach kolei jest zapas mleka służącego za napój codzienny. Każdy rolnik gościowi ofiaruje mleko. Gdyby ten zwyczaj ogólnie się upowszechnił, zmniejszyłby on niesłychanie konsumpcyę często niezdrowego piwa, a zwiększony odbyt na mleko przyniósłby większe dochody rolnikom. Wykształceni weterynarze nasi stanowią najsumienniejszą władzę policyjną, a mają do tej kontroli niezaprzeczone prawo, bo ich badania są najlepszą ochroną przed szerzeniem się chorób bydlęcych. Konkurencya, jaką nam wytwarzają kraje zboże produkujące, jest wielką i coraz wzrastającą. Konkurencya ta spowoduje niezawodnie w następstwie zmniejszenie uprawy zbóż, a powiększenie pastwisk, a z kolei zwiększenie chowu bydła.

Osoby wyjeżdżające u nas w porze letniej za granicę do wód leczniczych, lub odbywające podróże, celem odetchnięcia świeżem górskiem powietrzem, nieraz zauważyły już, jak u nas chów bydła jest jeszcze zaniedbanym, w porównaniu z krajami, przez które przejeżdżały. Widać tam liczne stada bydła pasącego się swobodnie po obfitych pastwiskach. Stada te stanowią bogactwo tych krajów — a nasi rolnicy ciągle jeszcze zniewoleni są zaopatrywać się za granicą w okazy wyborowe do polepszenia rasy u siebie. Czyżby to u nas nie można równie dobrych chować okazów i sprzedawać je po wysokich cenach? Co za sumy wychodzą ciągle od nas za bydło rozpłodowe i woły bawarskie. Czy pieniądze te, ze zwiększoną hodowlą rasowego bydła u nas, nie mogłyby pozostać w kraju? Starajmy się więc o dobre pastwiska i zwiększajmy chów bydła. Przecież ziemia nasza też obfite pastwiska wydawać może.

Nasz dotychczasowy system gospodarczy, oparty przeważnie na produkcyi ziarna, ogranicza chów bydła. Gdyby go zmieniono, nastałaby zmiana o wiele korzystniejsza dla wielu właścicieli. Narzekamy na brak robotnika, bo wielka jego liczba u nas jest potrzebną do uprawy i sprzętu tego, co się zasiało i zasadziło.

Majątki nasze intenzywnie gospodarowane, pracują ogromnemi kapitałami na zakupno ziarna, maszyn rolniczych, inwentarza roboczego, nawozów sztucznych i t. d, a w końcu okazuje się, że nakłady pochłonęły dochód z roli, a w najszczęśliwszych razach bardzo mały pozostaje zysk czysty ze wzorowo prowadzonego gospodarstwa.

Gdyby zamiast tego, wzięto się ogólniej do urządzania pastwisk, okazałoby się, że wychów bydła zdrowego, bez owych sztucznych nakładów, zyski by przynosił, któreby się podwoiły mianowicie teraz wobec ciągłego braku bydła i powstałej ztąd niesłychanej drożyzny mięsa. Zmian tych od razu naturalnie przeprowadzić nie można, ale są widoki, że powoli innego rolnicy nabiorą przekonania i zabiorą się do rozleglejszej hodowli dobrego, zdrowego i rasowego bydła, które byłoby poszukiwane i dobrze płacone.

Jak niszczyć ognichę, łopuchę?

Dotychczasowe próby stwierdziły, że najskuteczniejszym środkiem na niszczenie ognichy, wycieńczającej jarzyny, jest witryolej żelaza. We Francyi w maju miała się nawet pod miastem Reims odbyć próba sikawek najodpowiedniejszych do tego użycia. Opryskiwanie roli sikawką winno być wykonywane, zanim ziarno jarzyny okryje ziemię, ale jak najpóźniej, by nie trzeba jeszcze raz roli rozczynem wytryoleju opryskiwać. Najstosowniej, gdy w jarzynie rozwija się trzeci lub czwarty listek. Próby należy początkowo wykonywać na małej przestrzeni.

Praktyczne tegoroczne próby niszczenia łopuchy podaje rolnik Herbig z Wyrzyska; robiono je na królewskiej stacyi dla remontów w rozmaitych czasach: przygotowano rozczyn 15-procentowy witryoleju; do 100 litrów wody wlano 16 funtów witryoleju żelaza, poczem dnia 18 maja konewką oblano 10 kwadratowych metrów mieszanki z owsa, jęczmienia i wyki, w tym właśnie czasie, w którym łopucha rozwija piąty listek. Czynność tę wykonano o godzinie 2-ej w największym upale. W dwie godziny później spadł deszcz obfity i ten obezwładnił działanie rozczynu.

Drugą próbę z tym samym rozczynem wykonano dnia 4 czerwca — wtedy łopucha już kwitła, a już po 24 godzinach spostrzeżono skutki działania witryoleju. Liście zczerniały, a kwiaty żółte zbielały. Po drugich 24 godzinach łopucha była zniszczoną, kwiat pozostał jeszcze dość długo, ale nie dał nasienia. Trzecią próbę odbyto dnia 20-go czerwca z takim samym rozczynem; parcela, jaką oblano, obejmowała 5 metrów kwadratowych. Łopucha już wtedy okwitała i zawiązywała się w nasienie. Po 24 godzinach liście zaczęły czernieć, a niezadługo potem roślina zniszczała.

Mieszaninie oblanie takie nic nie szkodziło. Z początku pokazały się brunatne plamy i zdawało się, że więdnie, ale po dwóch tygodniach rośliny zupełnie zjędrniały, nawet kolor ich stał się ciemno-zielonym, a rośliny bujniejszemi, tak, iż prawie na pewno twierdzić można, że witryolej na rolę działa użyźniająco.

USTAWA
o państwowym podatku przemysłowym.

(Najwyżej zatwierdzona dnia 8-go czerwca 1898 r.)

(Streszczenie).

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr 30).

ROZDZIAŁ VI.

Rozdział ten zawiera trzy oddziały: 1) o niedoborach, 2) o karach za wykroczenia przeciwko przepisom o państwowym podatku przemysłowym, i 3) o trybie postępowania przy nakładaniu kar za wykroczenia przeciwko państwowemu podatkowi przemysłowemu (§ 153—179).

ROZDZIAŁ VII.

O zastosowaniu przepisów niniejszej ustawy.

Szczegóły porządku wydawania świadectw przemysłowych i bezpłatnych biletów przemysłowych, poboru należnego za świadectwa zasadniczego podatku przemysłowego, jakoteż ziemskich, miejskich i innych opłat; obliczenia zysku przedsiębiorstw, zobowiązanych do tych sprawozdań, oraz określenia obrotów i zysku przedsiębiorstw, nie obowiązanych do tych sprawozdań, jakoteż rozkładu podatku składkowego; wyliczenia poboru dodatkowego podatku przemysłowego, sprawdzania handlu i innych przemysłów, oraz zbierania wiadomości, potrzebnych dla opodatkowania — określają się przez instrukcye ministra skarbu po porozumieniu się z kontrolerem państwa i odpowiedniem władzami, z zastrzeżeniem, aby instrukcye te nie sprzeciwiały się niniejszej ustawie i nie dotyczyły przedmiotów i spraw, z charakteru swego podległych rozpatrzeniu sądowemu lub prawodawczemu. Rzeczone instrukcye składają się Senatowi rządzącemu do opublikowania dla powszechnej wiadomości.

Dodatek do § 3.

1. Spis miejscowości Cesarstwa Rosyjskiego co do opłaty zasadniczego podatku przemysłowego.

Stolice: St.-Petersburg i Moskwa.

I klasa.

Warszawa, Kijów, Łódź, Nachiczewań, Odesa, Ryga, Rostów nad Donem, Tyflis i Charków.

II klasa.

Astrachań, Baku, Batum, Berdyczew, Białostok, Wilno, Woroneż, Jekaterynburg, Jekaterynodar, Jekaterynosław, Jelec, Iwanowowozniesieńsk, Irkuck, Kazań, Kiszyniew, Kowno, Kremieńczug, Kronsztadt, Kursk, Libawa, Mińsk, Niższy-Nowogród, Mikołajew, Orzeł, Orenburg, Perm, Rewel, Rybińsk, Samara, Saratów, Taganróg, Taszkient, Tomsk, Tuła, Chersoń, Carycyn i Jarosław. Nadto miejscowości podmiejskie Moskwy i Petersburga.

III klasa.

(Wyliczenie wszystkich miejscowości, jako bardzo obszerne, pomijamy, przytaczając tylko miejscowości Królestwa).

W guberniach Królestwa Polskiego.

Gubernia Warszawska: m. Włocławek; powiaty: Błoński, Warszawski i Kutnowski. Gubernia Kaliska: m. Kalisz. Gubernia Kielecka: m. Kielce. Gubernia Łomżyńska: m. Łomża. Gubernia Lubelska: m. Lublin. Gubernia Piotrkowska: m. Piotrków, Tomaszów, Częstochowa i Pabianice; powiaty: Będziński, Brzeziński i Łódzki. Gubernia Płocka: m. Płock. Gubernia Radomska: m. Radom. Gubernia Suwalska: m. Suwałki. Gubernia Siedlecka: m. Siedlce.

IV klasa.

Wszystkie inne miejscowości.

Uwaga. Pod powiatem lub okręgiem w tym spisie rozumieć należy wszystkie wchodzące w ich obręb miasta, osady, miasteczka, wsie i t. p., z wyłączeniem osobno wymienionych, które odnoszą się do wyższej lub niższej klasy miejscowości.

II. Klasyfikacya przedsiębiorstw handlowych pod względem opłaty zasadniczego podatku przemysłowego.

Rząd I.

I. Handel hurtowy, tj. sprzedaż wszelkiego rodzaju towarów przeważnie partyami, zwłaszcza handlującym i przemysłowcom. 2. Skupowanie, w charakterze procederu, dla odprzedaży wewnątrz państwa lub celem wywozu za granicę, surowych towarów wszelkiego rodzaju, drzewa, bydła i innych produktów wiejskich za sumę przeszło 300,000 rub. rocznie, bez utrzymywania na ten cel gdziekolwiek kantoru, zakładów handlowych i pomieszczeń składowych. 3. Instytucye kredytowe z kapitałem zakładowym większym, niż 200,000 rub. 4. Domy bankowe, kantory i wszelkiego rodzaju i nazwy prywatne przedsiębiorstwa bankierskie, prócz wymienionych w p. 4 drugiego rzędu tej klasyfikacyi. *Uw.* Pod nazwę przedsiębiorst wbankierskich podchodzą nietylko zakłady bankierskie (art. 134 rozdz. X ust. kred., wyd. 1893 r.), lecz i trudnienie się, w charakterze procederu czynnościami bankierskiemi i w ogóle operacyami pieniężnemi, tak dokonywanemi na giełdzie, jak gdzieindziej, chociażby bez utrzymywania w tym celu specyalnych zakładów. 5. Przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe o kapitale zakładowym w sumie przeszło 200,000 rub. 6. Domy komisowe i przewozowe i ich kantory główne. 7. Domy ekspedycyjne i kantory. 8. Elewatory, urządzone na przechowywanie więcej niż 500,000 pud. ziarna wszelkiego rodzaju. 9. Zakłady traktyernicze, jeżeli za najem lokalu płacą więcej niż 5,000 rub. rocznie. albo gdy dochód z ich pomieszczeń obliczony jest dla poboru podatku rządowego z nieruchomości miejskich w powyższej sumie, albo też gdy specyalny podatek traktyerniczy z tych zakładów na korzyść miasta przewyższa: w stolicach 1,500 rub., a w innych miastach 1,000 rub. rocznie. 10. Składy hurtowe dla handlu tytoniem w liściach, zagranicznym i krajowym. 11. Apteki w stolicach i miejscowościach I i II klasy, jeżeli komorne roczne przewyższa 5,000 rub. 12. Łaźnie w stolicach z oddzielnemi numerami, jeżeli ich jest więcej nad 10. 13. Entrepryzy i dostawy na sumę przeszło 200,000 rubli.

Rząd II.

1. Handel detaliczny, tj. przeważna sprzedaż cząstkowa towarów wszelkiego rodzaju, tak drobnym handlującym, jakoteż konsumentom. 2. Skupywanie, w charakterze procederu, celem odprzedawania wewnątrz Państwa lub wywozu za granicę wszelkiego rodzaju towarów w stanie surowym, drzewa, bydła i innych produktów wiejskich za sumę przeszło 50,000 do 200,000 rub. rocznie, bez utrzymywania na ten cel gdziebądź zakładów handlowych i pomieszczeń składowych. 3. Urządzenia kredytowe o kapitale zakładowym przeszło 50,000 — 200,000 rub. 4. Kasy pożyczkowe i lombardy do zastawu ruchomości, również i kantory wekslu, których operacye ograniczają się wyłącznie do wymiany pieniędzy. 5. Przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe o kapitale zakładowym przeszło rub. 50,000—200,000. 6. Oddziały i agentury domów i kantorów komisowych i przewozowych. 7. Przedsiębiorstwa przewozowe (z wyłączeniem przemysłu furmańskiego i przedsiębiorstw parostatkowych), które się trudnią przewożeniem ładunków i pasażerów, bez utrzymywania w innych miejscowościach oddzielnych kantorów lub filij. 8. Kantory i biura wywiadowcze, pośredniczące i techniczne, również i inne podobnego rodzaju zakłady dla pośredniczenia w handlu, oprócz wymienionych w p. 6 klasy III. 9. Elewatory, urządzone na przechowywanie nie więcej niż 500,000 pud. wszelkiego ziarna, również i pomieszczenia składowe, utrzymywane jako przedsiębiorstwo specyalne, dla przechowywania obcych ładunków i towarów za oddzielną opłatą. 10. Zakłady traktyernicze, jeżeli komorne roczne za najem lokalu wynosi więcej niż 1,000 — 1,500 rub., lub dochód z tych pomieszczeń obliczony został dla opłaty podatku skarbowego z nieruchomości miejskich nie mniej od powyższej sumy, lub jeżeli też specyalny podatek traktyerniczy z tych zakładów wynosi: w stolicach — przeszło 200 do 1,500 rub., a w innych miastach przeszło 200 do 1,000 rub. rocznie, oraz wszystkie bufety na pierwszorzędnych stacyach dróg żel. 11. Pokoje umeblowane, bez sprzedaży trunków i bez stołowania, jeżeli liczba pokojów do wynajęcia przewyższa 20. 12. Hurtowe składy wódki i spirytusu, również i sklepy urządzone do sprzedaży wina zagranicznego. 13. Składy hurtowe dla handlu wyłącznie krajowym tytoniem w liściach i machorką, również i sklepy detalicznej sprzedaży tytoniu zagranicznego i krajowego, oraz wyrobów tabacznych. 14. Apteki w stolicach i miejscowościach I i II klasy, jeżeli czynsz roczny za lokal wynosi więcej niż 1,000 do 5,000 rub. 15. Łaźnie z oddzielnemi numerami w stolicach, jeżeli liczba numerów nie przewyższa 10, i wszystkie łaźnie z numerami w miejscowościach I klasy. 16. Zakłady handlu książkami, gazetami i innemi drukami w stolicach, jeżeli płaca roczna za lokal przewyższa 1,000 rub. 17. Entrepryzy i dostawy, nie przewyższające 50,000 do 200,000 rubli.

Rząd III.

1. Handel drobny, tj. cząstkowa sprzedaż towarów (oprócz wymienionych w oddzielnym spisie, układanym przez ministra skarbu w porozumieniu z odnośnemi władzami i ogłaszanym przez Senat rządzący) wyłącznie konsumentom w zakładach, mieszczących się w jednym pokoju i w których oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny (art. 57, uw.) nie może być więcej, niż jeden najęty dorosły subiekt. *Uw.* Subiekci w wieku starszym niż 55 lat, liczyć się będą po dwóch za jednego, a nie mający 17 lat, w rachubę nie wchodzą. 2. Skupywanie, w charakterze procederu, dla odprzedawania wewnątrz Państwa, a dla mieszkańców pogranicza—i za granicę, wszelkiego rodzaju towarów w stanie surowym, drzewa, bydła i innych produktów wiejskich za sumę przeszło 10,000 do 50,000 rub. rocznie, bez utrzymywania na ten cel gdziebądź zakładów handlowych i pomieszczeń składowych. 3. Urządzenia kredytowe o kapitale zakładowym przeszło 10,000 do 50,000 rub. 4. Budki, stoły i skrzynie dla wymiany pieniędzy w stolicach i miejscowościach I klasy. 5. Przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe o kapitale zakładowym przeszło 10,000 do 50,000 rub. 6. Kantory i inne zakłady najmu oficyalistów i sług. 7. Zakłady traktyernicze, prócz wymienionych w rzędzie I (p. 9), II (p. 10) i IV (p. 5). 8. Bilardy, utrzymywane oddzielnie od zakładu traktyerniczego. 9. Pokoje umeblowane bez sprzedaży trunków, jeżeli liczba wynajmowanych pokoi wynosi przeszło 6 do 20. 10. Herbaciarnie, kawiarnie i mleczarnie, zajmujące więcej niż jeden pokój celem spożywania na miejscu sprzedawanych tam produktów. 11. Sklepy tabaczne cząstkowej sprzedaży tytoniu i wyrobów tytoniowych

produkcyi krajowej wyłącznie. 12. Zakłady cząstkowej sprzedaży trunków, prócz sklepów, w których się odbywa sprzedaż win zagranicznych (kl. II p. 12), również i hurtowe składy piwa, miodu i win ruskich. 13. Apteki w stolicach i miejscowościach kl. I i II, jeżeli opłata roczna za lokal nie przewyższa 1,000 rub., i wszystkie apteki w miejscowościach kl. III i IV. 14. Łaźnie: a) z oddzielnemi numerami — w miejscowościach kl. II i III, i b) bez oddzielnych numerów (wspólne)—w stolicach i miejscowościach kl. I. 15. Zakłady handlu książkami, gazetami i innemi drukami: w stolicach — jeżeli opłata roczna za lokal nie przewyższa 1,000 rub., a w miejscowościach kl. I — wszystkie zakłady tego rodzaju. 16. Entrepryzy i dostawy za sumę wyższą od 10,000 do 50,000 rubli.

Rząd IV.

1. Sprzedaż cząstkowa towarów, wymienionych w spisie, podanym w p. 30-ym § 6 ustawy, w niewielkich pomieszczeniach stałych, nie przedstawiających pokoju, przy których niema oddzielnego składu i w których niema płatnych subiektów. 2. Skupywanie, w charakterze procederu, wszelkiego rodzaju towarów w stanie surowym, drzewa, bydła i innych produktów wiejskich za sumę do 10,000 rub. rocznie, bez zakładów handlowych i pomieszczeń składowych. 3. Urządzenia kredytowe (z wyjątkiem wymienionych w p. 10 § 6 ust.), o kapitale zakładowym do 10,000 rub. 4. Budki, stoły i skrzynie dla wymiany pieniędzy w miejscowościach kl. II, III i IV. 5. Oberże i zajazdy za obrębem miast bez sprzedaży trunków, tytoniu i wyrobów tytoniowych. 6. Herbaciarnie, kawiarnie i mleczarnie, mieszczące się tylko w jednym pokoju dla spożywania na miejscu sprzedawanych tam produktów. 7. Zakłady sprzedaży limoniady, wody selcerskiej i innych napojów chłodzących. 8. Łaźnie: a) z oddzielnemi numerami — w miejscowościach kl. IV, i b) bez oddzielnych numerów (ogólne) — w miejscowościach kl. II, III i IV. 9. Kąpiele, wanny, pralnie i wodopoje, utrzymywane jako proceder. 10. Entrepryzy i dostawy za sumę przeszło 500 do 10,000 rubli.

Rząd V.

1. Handel rozwozowy i 2. handel roznośny, po za obrębem miast towarami, wymienione w oddzielnych spisach, zatwierdzanych przez ministra skarbu w porozumieniu z odnośnemi władzami i podług ustanowionego porządku, podawanych do publicznej wiadomości. *DCN.*

ŻÓŁWIE.

Ze wszystkich punktów kuli ziemskiej Kuba ma najwięcej żółwi morskich, które bardzo znaczne mieszkańcom tamtejszym przynoszą korzyści. Przyroda, która uposażyła żółwie tak hojnie w cechy cudaczne, sprawiła, iż pod względem anatomicznym żółw przypomina nie gady, lecz ptaki. Charakterystyczną cechą żółwi jest ich wytrzymałość życiowa: tak np. mogą one pozostawać całemi miesiącami, nie jedząc, a nawet nie oddychając. Widziano żółwie, żyjące, a nawet poruszające się po kilka tygodni po ucięciu łba. Żółw, któremu zoolog pewien wyjął mózg, żył przez 6 miesięcy.

„Ogromny mieliśmy ambaras — pisze przyrodnik Kersten — z pozbawieniem życia żółwia, którego chcieliśmy umieścić w kolekcyi naszej. Ostatecznie niepodobna było zabić żółwia, dopóki miał skorupę na sobie. Nie pozostało nam nic innego, jak odpiłować boki skorupy i działać bezpośrednio na najważniejsze organy wewnętrzne. Pewnego razu znaleźliśmy bardzo piękny okaz, który chcieliśmy zachować w całości. Ale jak zabić żółwia? Naprzód powiesiliśmy go na sznurku w wodzie. Po kilkunastu dniach, choć zupełnie pozbawiony powietrza, żółw żył. Wówczas wetknęliśmy rodzaj małego sztyleciku w nasadę łba, w tem miejscu, gdzie łeb łączy się z szyją. Żółw żył, choć żelazo przeszło przez kręgi pacierzowe. Próbowaliśmy trucizny i w tym celu poiliśmy go alkoholem. Nic mu to nie szkodziło. Wreszcie wpadliśmy na pomysł i wsadziliśmy go w wodę z lodem. Żółw w ciągu bardzo krótkiego czasu żyć przestał.“ W samej rzeczy ciepło jest podstawowym warunkiem życia żółwia. Ani jednego gatunku tego zwierzęcia nie ma w wodach stref chłodnych.

Żółwie są z natury apatyczne i z trudnością posuwają się po ziemi. Siła ich muskułów jest bardzo znaczna. Żółw morski z łatwością zaciągnie do morza 3—4 ludzi, jeżeli go na grzbiet nie przewrócą. Pod względem inteligencyi żółwie są mało zajmujące. Faktem jest, że okazy, wychowane w niewoli, poznają swojego pana i przychodzą na wezwanie po pokarm do ręki. Jedyną ich obroną jest chowanie się w skorupę, a i to nie zawsze jest skuteczne. Wiadomo np., że jaguary mają sposoby dostania się pod skorupę żółwia; wiadomo nadto, że całe ławy żółwi ginęły tam, gdzie mnożyły się koty. Wreszcie niektóre ptaki drapieżne, zwłaszcza sęp brodaty, podnoszą żółwie w powietrze na znaczną wysokość, poczem z wyżyny puszczają je na skały. Skorupa pęka, a wówczas sęp zabiera się do żółwia.

Żółwie kubańskie żyją gromadami, przebywają przeważnie na pełnem morzu; do brzegów zaś zbliżają się tylko w celu kładzenia jaj. Spotykano je w oddaleniu kilkunastu kilometrów od wybrzeży. W czasie kładzenia jaj stada żółwi kierują się do jednego punktu, zazwyczaj do wyspy piaszczystej a bezludnej. Po wybraniu miejsca wykopują zadniemi łapami otwory w piasku i składają tam po sto jaj. Następnie samice pokrywają jaja piaskiem i cała gromada powraca na morze. W tym czasie można je brać rękami. Ciepło słońca podzwrotnikowego wystarcza do wyklucia jaj. Po kilku tygodniach małe żółwie puszczają się natychmiast po wyjściu z jaj na pełne morze. Wtedy to milionami padają ofiarą gadów morskich, ptaków mięsożernych i ryb.

Polowanie na żółwie kubańskie przynosi znaczne zyski, gdyż mieszkańcy zużytkowują z żółwia mięso, tłuszcz i skorupę. Niekiedy łowy odbywają się na morzu, przyczem używane są wielkie i mocne sieci lub też harpuny odpowiednich rozmiarów. Najczęściej jednak polowanie odbywa się w miejscach, gdzie żółwie przychodzą składać jaja. Myśliwi ukrywają się za skałami, a gdy żółwie dostatecznie oddaliły się od wody, przewracają je na wznak drągami. Do Europy żółwie przewożone są bez pożywienia. Po przywiezieniu na miejsce, ucinają im głowy, a gdy krew spłynie, sporządzają z nich konserwy do znanej zupy żółwiowej. Oczywiście najcenniejszą dla poławiaczy częścią żółwia jest skorupa, którą do celów przemysłowych przygotowują odpowiednio w wodzie wrzącej.

ROZMAITOŚCI.

Czarny deszcz. Dzienniki angielskie donoszą o szczególnem zjawisku, jakiego widownią była Irlandya. Padał tamże w końcu lipca czarny deszcz i to na przestrzeni dużej bardzo, bo na 30 milach angielskich długości, przy 16 milach szerokości. Podczas tego deszczu było tak ciemno, że musiano światło w mieszkaniach zapalać. Na widnokręgu przesuwały się powoli gęste czarne obłoki ku stronie północno wschodniej. Ptactwo ujawniało wielki niepokój podczas zjawiska i do gniazd się chowało. I ludzie byli przestraszeni tym szczególnym widokiem. Zdaniem meteorologów obłoki były nasiąkłe dymem i sadzą pochodzącą z fabryk miast przemysłowych południowej Szkocyi i Anglii północnej. Na tydzień przed zjawiskiem powietrze było bardzo suche i dęły silne wiatry północno-wschodnie.

Tępienie wron. Jak wiadomo, wrony, gdy bardzo się rozmnożą, stanowią plagę gospodarstwa rolnego. Oto sposób polowania na te ptaki, używany z wielkiem powodzeniem przez mieszkańców Francyi północnej: Weźcie jaknajwięcej kawałków mięsa mniej więcej wielkości orzecha, przygotujcie sobie jaknajwięcej tutek papierowych mocno sklejonych, takich wymiarów, aby głowa wrony wejść mogła z łatwością, wnętrze zaś tych tutek wysmarujcie lepem. Porozkładajcie tutki na polu otworami do góry na miejscu, gdzie zwykle zbierają się wrony. Ptaki te, bardzo na mięso łakome, gdy zwietrzą je w tutkach, będą się starały kawałki mięsa wyciągać, a posunąwszy głowę w tutkę, oblepią ją sobie lepem i nie będą ich mogły z papieru wyciągnąć. Przerażone ślepotą, zrywać się będą szybko i szybować w górę w kierunku prostopadłym. Nie zrażajcie się tem, bo, nie znalazłszy w górnych strefach ratunku, spadać będą niebawem, zawsze w czepkach na głowach na to samo miejsce, z którego ulatywały, a wówczas łatwo zabijać ich setki kijami, lub grubym śrutem. Na 60 wron wystarczy funt mięsa.

Otrucie koni zepsutemi kartoflami. Zdarzył się w Anglii wypadek otrucia koni wskutek żywienia zepsutemi kartoflami. Z 15 koni, którym zadawano obok najlepszej zwykłej karmy, w ciągu 10 do 12 dni parzone kartofle, po części spleśniałe, po części gnijące, zdechło po krótkiej chorobie 11. Zatrucie objawiło się nagłą utratą sił; konie kładły się, albo też niespodziewanie się przewracały; niektóre leżąc, jadły jeszcze. Dwa konie żywione potem dla próby tymi samymi kartoflami, również po 10 dniach padły. Sekcye wykazały u wszystkich zwierząt zapalenie kiszek.

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 10 Сентября 1898 г.